

„O, pieśni gminna, ty arko przymierz
Między dawnymi, a nowymi laty!”
(„Konrad Wallenrod”)

BOGACTWO W NĘDZY

Jeszcze nie czas na ostateczny bilans naszych strat w dziedzinie kultury. Każdy dzień, noc każda dodać nam nic nie zdoła, lecz może nam odebrać te skromne resztki. Ale już wiemy, czego nie mamy. W całej Warszawie nie mamy ani jednego nieuszkodzonego teatru.

Na ołtarzu warszawskiego bohaterstwa w 1939 r. sponął kompleks gmachów Teatru Wielkiego wraz z Operą. W murach tych zastępy sławnych aktorów, śpiewaków, reżyserów i malarzy kształciło umysł, urabiało charaktery, syciło słowem, dźwiękiem i barwą — dusze pokoleń współrodaków w najcięższych chwilach „...długich, narodowych nocy”.

Miejmy nadzieję, że ocaleją nam Teatr Polski w śródmieściu, bogato technicznie wyposażony — i teatr Ateneum na Wybrzeżu o wspaniałych Jaraczowskich tradycjach.

Barbarzyństwo niemieckie może pozabawić nas widomych emblematów życia twórczości artystycznej.

Nie zdusi w nas jednak chłonności wrażeń artystycznych, głodu przeżyć „górných a chmurných”, wrażliwości na piękno słowa, muzyki, poezji. Nie zabije w nas zrozumienia wielkości Chwili, jaką przeżywamy i ważności naszego narodowego posłannictwa w rodzinie narodów, posłannictwa, które wywodzimy z idei miłości i sprawiedliwości. Wiare w jego celowość i wyższy sens w każdym pokoleniu pieczęlujemy ofiarną krwią swych bojowników, a kości nasze bieleją na wszystkich polach bitewnych świata.

Grzeje nas płomień boskiego ognia w duszach naszych.

I dlatego w mrocznym korytarzu na ul. Radnej, w bramie na ul. Dobrej nasze

zdumione oczy napotykają krótką notatkę, że dnia tego a tego odbędzie się PORANEK LITERACKI — a przecież są to ulice w pierwszej linii frontu, gdzie zacny stan rzemieślniczy przemieszany jest ściśle z uzrędniczą inteligencją.

Dlatego jedyna większa sala u nas rozbrzmiewa każdego wieczoru spżowym słowem poezji naszych wieszczów, kołysze nokturnem, koi preludiami, ożywia sonatą i etiudą.

Ta postać w mundurze niezgrabnego wyrostka na scenie, który dłońmi stwardniałymi od drzewca karabinu wyczarowuje z klawiatury szopenowskie poezje; szczupła sylwetka i mizerna twarz recytatorki, która zadziwia siłą i ekspresją swego głosu i słowa, zmięty ubiór i nieogolona twarz śpiewaka — to nie mistrzowska charakterystyka, to nie są postaci e ze sztuki. Skupiona i poważna twarz sławnego pianisty nad fortepianem i trzask granatów za oknami — to nie inscenizacja do rozbrzmiewającej etiudy „rewolucyjnej”.

To są ludzie, to jest rzeczywistość: nasza polska, bujna, niespożyta težyzna, która pośród grmów i gruzów, pośród niszczenia kultury naszej przez Wandali — narasta niezniszczalnymi wartościami dusz, serc i charakterów.

To właśnie pozwala nam błysnąć zdrowym śmiechem, zaśnić rzewną tezką humoru bryznąć satyrą, ukłuć dowcipem, poprzez teatryk „Kukietek pod Barykadą”.

Unosząc skromny tobołek z płonącego domu, czerpiąc zupę ze wspólnego kotła, układając znużoną głowę w sąsiedzkiej piwnicy, straciwszy wszystko — unosimy ze sobą nasz skarb największy, skarb niezniszczalny — bogactwo ducha.

N a k a z y

• Nie ograniczaj się do mechanicznego wykonywania poleceń komendanta domu, czy bloku. Staraj się wykrzesać z siebie inicjatywę i pomysłowość w ulepszeniu życia w gromadzie, które w tej chwili nie jest z pewnością najprzyjemniejsze.

• Nie żałuj czasu na podtrzymywanie na duchu ludzi, których ogarnęło chwilowe zwątpienie. Nie będzie to trud zmarnowany. Być może już jutro ten, którego pocieszyłeś właśnie Ciebie będzie podtrzymywał w przejściowym momencie słabości.

• Staraj się w miarę możliwości unormować swe życie codzienne, biorąc za podstawę obecne warunki wojenne. W ten sposób nie wyczerpując swych zapasów optymizmu ciągłym oczekiwaniem „końca” ułatwiasz sobie szczęśliwe przetrwanie ciężkiego okresu walki.

Sukces polityczny

Walczyliśmy wszędzie.

We fiordach Norwegii. We Francji. Na niebie Anglii. W Tobruku. Nad wszystkimi miastami Niemiec. Pod Monte Cassino i Anconą. Walczymy w Normandii.

Wszędzie szlaki wojsk naszych znaczone były krwią, bobaterstwem, sukcesem. Sukcesem militarnym i propagandowym. Sukces militarny zapisywany był na rachunek narodu polskiego. Sukces propagandowy — również.

Sukces polityczny, rzeczywisty, zmieniający w sposób trwały i korzystny warunki egzystencji narodu i państwa polskiego — przypadał w udziale komu innemu.

Powstanie Sierpniowe jest naszym pierwszym od lat pięciu sukcesem rzeczywistym. To nie jest już tylko efekt propagandowy. Gdyby tak było akt powstania byłby aktem nieopłacalnym, zbyt kosztownym.

Każde powodzenie oręża polskiego na obcym terenie z konieczności przestrzennego oddalenia od Ojczyzny musiało osiągnąć efekt tylko propagandowy. Było demonstracją woli wolności i naszej gotowości do ofiar dla wyzwolenia niepodległego bytu państwa. Dorzucano szkarłatne kwiaty do girlandy narodowego bohaterstwa.

Powstanie Sierpniowe wybrało za teatr działań stolicę Kraju. Usadowiło się w sercu Polski. I serce to opanowało. Zupełnie niemal własnymi siłami. Z minimalną pomocą z zewnątrz.

Prawdą jest, że trzy czwarte miasta jest w naszych rękach.

Prawdą jest, że Niemcy nie są zdolni do generalnego uderzenia i wobec tego stosują taktykę uderzeń częściowych i materialnego niszczenia miasta.

Prawdą jest, że mają oni ciągle przed oczyma wizję nieuniknionej klęski swego narodu. Klęski militarnej, politycznej, moralnej. My natomiast widzimy Ojczyznę wolną, wielką, święcąca triumf swojej twórczej idei równości, sprawiedliwości i braterstwa narodów.

Prawdą jest, że Powstanie nasze trwa dni dwadzieścia, nie zostało przez Niemców stłumione i stłumione być przez nich nie może.

Dla wojsk ZSRR powstanie jest dużym z naszej strony wkładem militarnym w dzieło oswobodzenia Europy od niemieckiej okupacji. Dla nas jest ono sukcesem rzeczywistym, polegającym na przebrnięciu przez okres przejściowy w stanie zorganizowanym, w stanie szczerego zjednoczenia politycznego, w stanie czujności narodowego instynktu twórczego.

Nasz sukces — to wydobycie z podziemi na powierzchnię naszego małego, naszego warszawskiego narazie — państwa polskiego. To jest rzeczywistość organizacyjna, to jest rzeczywistość psychiczna narodu. To są drożdże. To jest przykład. To jest fakt dokonany. Na nim zaczyna się państwo polskie. A kończy się na dalekich granicach, które przyznane nam być muszą i przyznane będą traktatem pokoju.

Tym razem Powstanie nasze dało nam rzeczywisty sukces polityczny.

A więc warte jest wysokiej ceny, jaką za nie płacimy.

Komunikat radiowy

Front Zachodni.

• Na północy trwa pościg za cofającymi się resztkami VII-mej armii v. Klugego. Formacje polskie i kanadyjskie, uderzając wzdłuż drogi na **Listeux** są już o niecałe 10 km. od miasta. W samym kotle pod **Falaise** pozostałe niedobitki VII armii są systematycznie niszczone. Panuje tu tak wielkie i nieopisane zamieszanie, iż wśród jeńców wziętych na niewielkim odcinku do niewoli rozpoznano żołnierzy aż 18 różnych dywizji niem. Na drogach odwrotu do **Sekwany** czynne bez przerwy lotnictwo pościgowe zwiększa zadane już straty. Wczoraj, mimo pogorszonych warunków zniszczono 1200 pojazdów i 40 czołgów. Jednocześnie III armia gen. Pattona w wyścigu z Niemcami pierwsza przeszła **Sekwanę** w okolicy **Vernon**, **Mantes** i **Gassicourt**. Inne oddziały tej armii przenikają do przedmieść **Paryża**, gdzie już wybuchło powstanie.

• W górnej Sabaudii oddziały F.F.I. (Forces Françaises de l'Intérieur — czyli Francuska Armia Krajowa), w liczbie 15.000 opanowały m. **Annecy**, **Thonon** i **Chamonix**, oraz część m. **Vichy**. Premier **Laval** według niepotwierdzonych wiadomości uciekł do Szwajcarii. Ucieczka dowódcy milicji rządu **Vichy** została udaremniona przez F.F.I.

• Na froncie śródziemnomorskim Sprzymierzeni okrążają **Tulon** i maszerują na **Marsylię**, podczas gdy w samym mieście Francuska A.K. walczy z garnizonem niemieckim. Zajęto miasta **Aix en Provence** i **St. Maximin**. W marszu na **Grenoble** wojska alianckie posunęły się już 80 km. od wybrzeża i znajdują się w rejonie m. **Castellane**. Na prawym skrzydle zajęto **Grasse**. Operacje na wybrzeżu są wspierane przez 7 lotników amerykańskich i 2 bryt. Straty własne — 800 zabitych i rannych. Ilość jeńców niem. przekroczyła już 10 tys. Zajęto około 3000 km².

Front Wschodni.

• Natarcie sowieckie na **Dorpat** czyni dalsze postępy. Klin pomiędzy armiami niemieckimi w Estonii i Łotwie został poszerzony przez zdobycie m. **Marienburga**. W rejonie **Szawli** Niemcy przy użyciu wielkich sił przeprowadzają gwałtowny kontratak, mający na celu przebicie się do dywizji, okrążonych w państwach bałtyckich. Za cenę wielkich strat zdołali zyskać nieco na terenie.

• Na całym froncie pomiędzy **Białymstokiem** a **Warszawą** Rosjanie przeprowadzili silne ataki, docierając do przedpola **Łomży** i **Ostrołęki**. Wszystkie ataki niemieckie na wschód od **Pragi** zostały odparte. Na przyczółku sandomierskim trwają przygotowania sowieckie do natarcia w kierunku na północ.

OKRĘGOWA DELEGATURA

RZĄDU R. P.

na m. st. Warszawie

Delegat Rejonu I

P. Jerzemu Puchalskiemu Komisarzowi Bloku Nr. 14 oraz p. Stanisławowi Mieczkowskiemu Komisarzowi Bloku Nr. 15 udzielam pochwały za sprężyste i oifarne zorganizowanie pomocy poszkodowanym na skutek ostrzeliwań nieprzyjaciela w dniu 19 sierpnia 1944 r.

Warszawa, dnia 19 sierpnia 1944 r.

Rejonowy Delegat Rządu
(-) Sokołowski

BIBLIOTEKA
JACZYŃSKA